Analizy OSW

OŚRODEK STUDIÓW WSCHODNICH 30.10.2019 www.osw.waw.pl

Rosyjska ofensywa dyplomatyczna w Afryce

Witold Rodkiewicz, Iwona Wiśniewska

W dniach 24–25 października w Soczi odbył się pierwszy szczyt Rosja–Afryka. Zgromadził on przedstawicieli wszystkich 54 państw afrykańskich, z których 43 były reprezentowane na najwyższym szczeblu. Szczytowi towarzyszyło rosyjsko-afrykańskie forum ekonomiczne. Obecny na szczycie prezydent Rosji Władimir Putin odbył bilateralne spotkania z 16 przywódcami, spotkał się również z przedstawicielami afrykańskich organizacji regionalnych. Na szczycie powołano m.in. Forum Partnerstwa Rosja–Afryka, w ramach którego mają odbywać się co trzy lata spotkania na wysokim szczeblu oraz coroczne konsultacje ministrów spraw zagranicznych. W deklaracji końcowej wyrażono zainteresowanie Rosji i państw afrykańskich zachowaniem własnej suwerenności i obroną przed próbami jej ograniczania ze strony państw zachodnich, sprzeciw wobec sankcji ekonomicznych nakładanych bez autoryzacji Rady Bezpieczeństwa oraz podkreślono potrzebę walki z przejawami hegemonii świata zachodniego. Na szczycie podpisane zostały także memoranda „O podstawach relacji i współpracy" między rządem Federacji Rosyjskiej i Unią Afrykańską oraz o współpracy ekonomicznej między Komisją Eurazjatycką i Unią Afrykańską.

Według doradcy prezydenta Putina Antona Kobiakowa w trakcie szczytu podpisano ok. 50 porozumień, których łączna wartość to 800 mld rubli (ok. 12,5 mld USD). Nie jest jednak jasne, jaką część stanowiły kontrakty, a jaką wstępne umowy i memoranda. Najistotniejszym dokumentem miało być ramowe porozumienie na ok. 5 mld USD dotyczące stworzenia mechanizmu finansowania handlu między Rosją i państwami Afryki podpisane przez rosyjskie instytucje finansowe (Sbierbank, Rosyjskie Centrum Eksportowe, WEB) i korporację inwestycyjną Gemcorp Capital LLP.

Komentarz

- Szczyt w Soczi jest kolejnym etapem rosyjskiej ofensywy politycznej w Afryce, podjętej około roku 2014. Jej początek zbiegł się z radykalnym pogorszeniem relacji Rosji z Zachodem i kryzysem gospodarczym w Federacji Rosyjskiej. W tej sytuacji otwarcie na Afrykę miało na celu pozyskanie nowych, niezachodnich partnerów ekonomicznych i politycznych, którzy przyczynią się do przełamania izolacji Rosji, zwłaszcza na forum organizacji międzynarodowych. Wzrost zainteresowania tym kontynentem (szczególnie Afryką Subsaharyjską) był również związany z perspektywami wzrostu gospodarczego i rosnącą rywalizacją o ten region nie tylko Chin i Zachodu, ale także Indii i Turcji. Rosja, jako państwo aspirujące do roli globalnego mocarstwa, nie może pozostać na

marginesie tej rywalizacji. Słabość struktur państwowych w Afryce, ich chroniczna niestabilność oraz fakt, że Rosja nie jest na tym kontynencie obciążona przeszłością kolonialną, stwarzają jej pewną przewagę nad innymi, szczególnie zachodnimi państwami.

- Szczyt miał też dla Moskwy istotne znaczenie symboliczne i propagandowe. Służył temu, by zademonstrować powrót Rosji na kontynent afrykański w charakterze wielkiego mocarstwa oraz podnieść jej atrakcyjność jakopartnera dla państw afrykańskich. Ważnym audytorium docelowym tej demonstracji byli sami Rosjanie – wystąpienie Putina w otoczeniu kilkudziesięciu przywódców, którzy przybyli na jego zaproszenie, jednoznacznie pozytywna wobec Moskwy treść wystąpień i formułowane w nich oczekiwania miały ukazać Putina jako przywódcę cieszącego się międzynarodowym szacunkiem i autorytetem, a Rosję jako mocarstwo odzyskujące swoją pozycję w Afryce. Taki wizerunek odwołuje się do żywej w rosyjskim społeczeństwie nostalgii za Związkiem Sowieckim, który w czasie zimnej wojny dysponował dużymi wpływami na tym kontynencie.
- Szczyt miał również pokazać, mimo niewielkiego na razie zaangażowania gospodarczego w regionie, zainteresowanie Moskwy Afryką. Rosja nadal jednak nie jest w stanie konkurować pod względem zaangażowania kapitałowego z takimi potęgami jak Chiny czy USA. Co prawda w ciągu ostatniej dekady podwoiła ona obroty handlowe z Afryką (do ponad 20 mld USD w 2018 r.), były one jednak w tym czasie dziesięciokrotnie mniejsze niż obroty ChRL z Afryką i około pięciokrotnie mniejsze niż obroty USA z tym kontynentem. Ok. 70% wymiany handlowej Rosji z Afryką przypada na tradycyjnych rosyjskich partnerów świata arabskiego, takich jak Algieria, Egipt czy Maroko, a jedynie ok. 5 mld USD to obroty z krajami Afryki Subsaharyjskiej. Dysproporcje widoczne są również na poziomie inwestycji: przedsiębiorstwa rosyjskie (np. koncern diamentowy Ałrosa czy Norylski Nikiel) zainwestowały w eksploatację afrykańskich złóż kilka miliardów dolarów, przede wszystkim w okresie prosperity (do roku 2008). ChRL natomiast zainwestowała w tym czasie w Afryce 143 mld USD.
- Mimo słabości gospodarczej Rosja jest w stanie wypracować ofertę adresowaną do rządzących w państwach afrykańskich. Dotyczy ona przede wszystkim sprzedaży uzbrojenia i sprzętu wojskowego (tańszego od zachodniego i lepszego od chińskiego) wraz ze szkoleniem kadr wojskowych i struktur bezpieczeństwa (w ciągu ostatnich pięciu lat przeszkolenie w Rosji przeszło ponad 2,5 tys. afrykańskich wojskowych). Rządzącym w Afryce Kreml proponuje również konsulting polityczny oraz rozbudowany pakiet usług ochroniarskich i wojskowych (świadczą je również firmy prywatne, jak np. Grupa Wagnera). Atutem Rosji jest też stałe członkostwo w Radzie Bezpieczeństwa ONZ, dzięki któremu może ona blokować (jak miało to miejsce np. w przypadku rezolucji tej Rady dotyczącej użycia broni chemicznej w Syrii) także ewentualne inicjatywy RB podejmowane w reakcji na łamanie przez rządy afrykańskie praw człowieka. W zamian Rosja oczekuje prestiżowych kontraktów (m.in. na budowę elektrowni jądrowej w Egipcie) lub koncesji dla firm na wydobycie surowców. Warto odnotować, że prowadzenie dyplomatycznej gospodarczej ofensywy w Afryce ułatwiają bezpośrednie kontakty – od czasu rozpadu Związku Sowieckiego przez rosyjskie uniwersytety przewinęło się ok. 100 tys. afrykańskich studentów, a absolwenci tych uczelni stanowią

znaczną część afrykańskich elit.